Nr. 85. Kraków, Piątek 14 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków, 13 kwietnia.***

Przebrała się wreszcie miara cierpliwości belgijskiego ludu. W odpowiedzi na macosze postępowanie parlamentu w sprawie rewizyi konstytucyi, na ciągłe zwlekanie załatwienia jej i na coraz to nowe wykrzywianie zasadniczych podstaw projektu mającego zmienić polityczny i ekonomiczny charakter belgijskiego społeczeństwa, — zapowiedziano powszechną w całym kraju zmowę robotników.

Z okien gmachu przy ulicy de Bavière o godzinie 9 wieczór onegdaj, Jan Volders oznajmił zgromadzonym tysiącznym tłumom tę uchwałę brukselskiej generalnej rady robotniczej, masy przyjęły ją grzmiącemi okrzykami na cześć powszechnego głosowania i ogólnej zmowy, i rozlały się po ulicach stołecznego miasta, łamiąc tu i owdzie opór stawiany przez policyą i wojsko.

Ze wszech miar poważny i groźny ten ruch rozszerza się po całym kraju. Tysiące robotników górniczych zaprzestało już pracy w kopalniach Mons, Hennegau, Borinage, a dalsze wieści o rozpowszechnianiu się zmowy niewątpliwie nadejdą jeszcze. Robotnicy chcą dowieść swej potęgi i okazaniem swej siły wywalczyć to, czego im parlamentarna walka dotychczasowa nie dała.

Jakkolwiek bezpośrednim powodem tej groząswą wspaniałej demonstracyi są ostatnie wyniki głosowań w Izbie belgijskiej nad poszczególnemi projektami rewizyi konstytucyi, — nie trudno pojąć, że ruch ten staje się wyrazem długo w warstwach ludowych nurtującego niezadowolenia i zawiści społecznej, systematycznie przez rząd podsycanej. Jestto nadto jeden z poważnych objawów ruchu, dokonywającego się we wszystkich społeczeństwach cywilizowanych, choć nie we wszystkich w sposób równie dobitny, poważny i silny. Organizacya robotników w Anglii, zmieniła tamże do gruntu charakter życia publicznego, pod wpływem tej organizacyi przeobraził się pod wieloma względami zasadniczo liberalizm whigów i konserwatyzm torysów. To samo dzieje się obecnie w Belgii. Robotnicy belgijscy liczbą swą przerastają olbrzymio klasy posiadające, umysłowy i intellektualny poziom wzrasta ostatniemi czasie znacznie w masach ludu, nabierających świadomość położenia swego i pokrzywdzenia w kierunku społecznym i politycznym. Skutkiem tego ustrój dzisiejszy chwieje się tam coraz gwałtowniej, a sfery, które dotąd ster w państwie dzierżą i namiętnie przy nim utrzymać się pragną, stoją bezsilne i bezradne wobec liczby i wagi czynników obudzonych z uśpienia i rwących się do należnego im w życiu publicznem udziału

W tem tkwi istota nie milknących żądań o powszechne prawo głosowania w Belgii.

Od półtora miesiąca toczą się nad tym przedmiotem obrady w parlamencie. Nikt tam nie wątpi, że rewizya konstytucyi nastąpić musi, że nieznaczna mniejszość ludności z dotychczasowych przywilejów swoich nie jedno ustępstwo będzie musiała uczynić na rzecz warstw dotąd upośledzonych.

W sposobie jednak przeprowadzenia tej sprawy przebija egoizm dotychczasowych „mocarzy“. Stronnictwo klerykalne uznaje tylko plany takich reform, któreby jego stanowiska i potęgi nie uszczupliły poważnie. Żądają tedy klerykali przyznania stanowczego i dominującego wpływu własności ziemskiej, na której moc ich się opiera. Oświadczyli, że gotowi są każdy wniosek brać pod rozwagę, odrzucają wszakże wszystkie wnioski poważne w nadziei, że liberalne stronnictwo również służące egoistycznym celom zamożnego mieszczaństwa, połączy się z klerykałami w zamian za drobne na rzecz liberałów ustępstwa i stworzy wraz z nimi większość, która o warstwach ludowych bez nich rozstrzygać będzie.

W tym też duchu rząd działał do tej pory. Warstwy ludowe przypatrywały się jakiś czas tej komedyi parlamentarnej. Przywódcy ich oświadczyli gotowość poczynienia niektórych zmian w wyszłym od nich wniosku Jansona. Dopiero kiedy w myśl intencyi rządu większość parlamentu odrzuciła wszystkie wnioski, uwzględniające żądania i interesy ludu, — wydano hasło powszechnej zmowy.

Robotnicy belgijscy poczuwają się snać już dzisiaj w dostatecznej sile, aby przez potężną demonstracyę wymusić przyznanie powszechnego prawa głosowania. Stronnictwo klerykalne i rząd oddają się jeszcze nadziei, że moralny efekt tego ruchu ludowego nie wyjdzie poza granice dotychczasowych nieudałych demonstracyj robotniczych i nie odniesie skutku przez inicyatorów zamierzonego. Że nadzieja ta, choćby i tym razem jeszcze sprawdzając się, przy pierwszej lepszej sposobności płonną się okaże w Belgii, na to nie potrzeba wielu dowodów.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 10 kwietnia.*

Prześladowanie religijne dochodzi u nas coraz bardziej do granic niemożliwości: możnaby pomyśleć, że rząd carski chce jak najprędzej skorzystać z pojednawczego usposobienia stolicy apostolskiej, by zgnieść do szczętu zupełnie teraz bezbronnych katolików.

Jest to metoda Rosyi od wieków — wszak zawsze hołdowała sile, a słabych tępiła zupełnie po azyatycku. Znacie już sprawę seminaryum kieleckiego; ale prywatnych prześladowań na wołowej skórze by nie zmieścić. Dam wam dzisiaj dwa przykłady, ilustrujące zarazem zupełne bezprawie, zaciekłość i głupotę „naszych najserdeczniejszych“.

Urzędnik przy jednej z kolei, p. S. niedawno wstąpił w związki małżeńskie. Niewiadomo czy wskutek denuncyacyi, czy po prostu szperania urzędników *„do spraw byłych uniatów“* w archiwach, okazało się, że matka p. S. była grecko katolickiego obrządku, ale nikt tej sprawy nigdy nie poruszał, bo wyszła za mąż jeszcze przed powstaniem, i żyła i umarła katoliczką. Teraz zaś cesarska policya zażądała od p. S., by ślub został przerobiony przez popa, a ponieważ odmówił, unieważniła po prostu akt ślubny, grożąc zarazem wypędzeniem ze służby. Nieszczęśliwy urzędnik musiał wszystko porzucić i prawdopodobnie emigrował z żoną za granicę.

Drugi wypadek jeszcze nieprawdopobniejszy. Po śmierci żony obywatela wiejskiego z Wołynia p. H., owdowiały małżonek chciał odwieść ciało nieboszczki do cmentarza katolickiego, oddalonego o kilkanaście wiorst od jego majątku, bo tam katolik musi jechać kilka i kilkanaście mil do kościoła. Kondukt się zaczął, ale został zatrzymany przez żandarmeryę, która kazała pochować ciało na prawosławnem *kładbiszczu* dla tego niby, że w jakiemś tam pokoleniu przodkowie pani H. byli unitami, czyli, jak się teraz wyrażają, prawosławnymi — bo ukaz carski sięga widać w przeszłość *ad infinitum*. Można sobie wyobrazić oburzenie p. H., który się oczywiście do satrapskiego rozkazu nie zastosował, i pojechał ze skargą do generał-gubernatora. Ale czy jego starania doprowadzą do jakiegoś skutku, o tem wątpić należy.

Takie to rzeczy dzieją się u nas przy schyłku XIX wieku i nikt, nawet nasze wyższe duchowieństwo, nie staje w obronie prześladowanych. Podziwiać trzeba zarazem olbrzymią niedorzeczność takich, zbyt już gorliwych rozporządzeń, bo ta wojna przeciw nieboszczykom zbyt wielkiego materyalnego uszczerbku żyjącym nie przyczynia, a podniecа tylko uczucie oburzenia i zemsty, obrażając wszystko to, co należy do największych świętości każdego jeszcze niezupełnie zgnuśniałego człowieka. Nie dziw, że niektórym się zdaje, iż takie postępowanie rządu rosyjskiego jest czysto prowokacyjne, bo inaczej go sobie rozumny człowiek wytłomaczyć nie może, ale kto wie do jakiego *absurdum* dochodzą wszystkie wykonania carskiej woli w sprawach zupełnie nawet nie politycznych, np. głodowych, łatwo zrozumie, że mamy tylko do czynienia z zupełnym brakiem ludzkiego rozumu, tak w wyższej jak w niższej carskiej administracyi i z krańcową demoralizacyą wszystkich agentów władzy.

## Powszechna wystawa krajowa.

(*Wyroby z drzewa na powszechnej wystawie krajowej r. 1894.*)

***Lwów**, 11 kwietnia.*

Sekcya XIII urządzająca grupę XV ułożyła już swój program.

Elaborat ten poprzedziły wyczerpujące rozprawy na posiedzeniach sekcyjnych prowadzone przy udziale członków miejscowych, oraz z prowincyi przybyłych.

Hasłem do dyskusyi były słowa dyrektor Marchwickiego: „nie dość utyskiwać na złe czasy lub prosić o subwencyę, ale czas zacząć walkę z konkurencyą zagraniczną... “

Tego samego zdania był następny mówca, delegat Michalski, nakłaniając zebranych do jak najliczniejszego udziału w wystawie, czem przyczynią się niewątpliwie do podniesienia produkcyi krajowej. P. Śliwiński odradzał przedewszystkiem wystawcom tegoż działu „zbytnie wysiłki na coś nadzwyczajnego“, zalecając głównie przygotowanie okazów, któreby usunięcie wszelakiej tandety miały przed innemi na oku.

P. Likendorf zauważył, iż „każdy z rzemieślników powinien tu wytężyć się jak najbardziej, byle tylko obowiązkowi postępowego pracownika uczynić zadość.“

Według p. Nadwodzkiego wystawcy winni na ważny popis r. 1894 „wystąpić z tem tylko, co wyrabiają wyłącznie, nie zacierając właściwej cechy produkcyi. Oby wystawa nasza odbyła się bez t. zw. *Austellungsfirmanten*; wszak nie o bezmyślny jarmark tu idzie, lecz o sumienny obraz swojskiej pracy...“

Zasłużony niepospolicie właściciel najznaczniejszego u nas a wzorowego zakładu stolarskiego, p. Wczelak, zaręczył zgromadzonym, iż nie dopuści w tym względzie żadnych nadużyć.

Wszechstronne opinie swoje wyrażali jeszcze imieniem dyrekcyi Starkel, pp. Prugar, Fiedler, Cirin, Tenerowicz, Majewski, oraz energiczny delegat krakowski p. Stasiński, który domagał się stanowczo, aby „dział ten wystawy wzięli w swoje ręce ludzie rzeczywiście fachowi, pomiędzy tymi zaś pragnąłby nie widzieć zazdrości, lecz tylko jednozgodne dążenie do jak najszerszego udziału.“

Wobec rozwiniętej szeroko akcyi członków sekcyi lwowskiej z duszą jej p. Wczelakiem na czele, dalej wobec przygotowań czynionych żarliwie w Krakowie przez pp. Stasińskiego, Chmurskiego, Muranyjego i Otta, nie należy wątpić, iż dział ten wystawy odpowie godnie swemu celowi.

Program (w streszczeniu) jest następujący:

A.) *Obróbka drzewa* 1. wszelkie narzędzia; 2. urządzenie pracowni (warsztaty, maszyny itp.) przyrządy do obrabiania drzewa.

B.) *Ciesielstwo* w modelach i okazach od części składowych różnych budynków do oparkanień i mostów.

C.) *Stolarstwo budowlane* w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu (modele i okazy).

D.) *Stolarstwo meblowe.* Wszelkie meble zbytkowe i do praktycznego użytku (jako to urządzenie salonów, buduarów, sypialń, pokojów dziecinnych, bibliotek, biur, sklepów, urządzeń kuchennych). pozłotnictwo zastosowane do stolarstwa, sprzęty szkolne, meble ogrodowe, okazy kolorowania drzewa w różnych odcieniach.

E) *Bednarstwo* w modelach i okazach.

F.) *Tokarstwo.* Wszelkie wyroby w zakres tokarstwa wchodzące od mebelków toczonych do balustrad, kul, kręgli, szachów i t. p.

G.) *Snycerstwo.* Wszelkie rzeźby tak figuralne, jak ornamentalne i dekoracyjne, wyroby galanteryjne, rzeźba stosowana do stolarstwa, przedmioty kościelne oraz okazy złotnictwa w zastósowaniu do snycerstwa.

Przewodniczącym sekcyi jest p. Wczelak, jego zastępcą p. Stasiński (z Krakowa), referentem p. Śliwiński, sekretarzem p. Cirin.

---

Donoszą nam ze Lwowa: Profesor dr. Korczyński, prezes wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie, uwiadomił dyrekcyę wystawy, iż instytucya ta weźmie udział w wystawie i prześle: dzieła dotychczas wydane, rozprawy z zakresu medycyny praktycznej, graficzne przedstawienie ilości członków i obrotu funduszów, wreszcie dyplomy i odznaczenia z poprzednich wystaw.

Znany przemysłowiec paryski p. Rayski, mianowany delegatem generalnym wystawy na Francyę, wezwał rodaków z Francyi i Kolonii na konferencyę wstępną, sprawę obesłania wystawy na celu mającą.

Zarząd dóbr Spas hr. Wodzickiej urządzi jeden segment (strefy 5) ronda szkółek leśnych.

Inżynier wystawy hr. Łubieński oddał w dniu wczorajszym miejsce na budowę panoramy; składowe części żelaznej jej konstrukcyi zwieziono już na Stryjskie.

Dyrekcya wystawy otrzymuje niemal codziennie liczne zgłoszenia zagranicznych entreprenerów o restauracye, kawiarnie, cukiernie itp. przedsiębiorstwa, które wszakże, chcąc dać pierwszeństwo krajowym pracownikom, pozostawia na razie bez odpowiedzi.

## Mściciele Ravachola.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczął się proces anarchistów, oskarżonych o wspólnictwo w słynnym zamachu dynamitowym w restauracyi Véry'ego.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, że w restauracyi tej aresztowany został jeden z najniebezpieczniejszych dynamitardów, anarchista Ravachol, który wkrótce potem na śmierć skazany i stracony został za zbrodnię morderstwa i za zamachy dynamitowe. Do pochwycenia Ravachola przyczynił się najwięcej kelner w restauracyi Véry'ego, Lhérot. Policya wzięła w opiekę Lhérota, ale przyjaciele Ravachola poprzysięgli mu zemstę.

Zamach dynamitowy w restauracyi Véry'ego był właśnie aktem zemsty anarchistów za stracenie Ravachola. Restauracya została zniszczona, właściciel restauracyi Very i jeden z gości zabici, żona Véry'ego skaleczona, ale sam Lhérot, przeciwko któremu zamach był wymierzony, pozostał nieuszkodzony.

Wybuch w restauracyi Véry'ego, który nastąpił po paru innych, wywołał niezmierną panikę w Paryżu i dał nawet powód do wyjątkowych środków ustawodawczych przeciwko anarchistom. Opinia publiczna gorączkowo domagała się wyszukania i ukarania sprawców zamachu. Policya miała podejrzenie na znanych przyjaciół Ravachola anarchistów Meunier'a, Francisa i Bricou to też wszystkich trzech aresztowano, lecz wkrótce wypuszczono ich na wolność, ponieważ zdawało się, że udowodnili swe *alibi*, a dowodów wystarczających przeciwko nim nie było. Omylono się jednakże, gdyż oni byli istotnie sprawcami zamachu. Wkrótce potem Bricou, który usiłował odebrać sobie życie w Hawrze, został ponownie aresztowany i przyznał się do winy, a zarazem złożył zeznanie przeciwko swym wspólnikom. Do zamachu użyto dynamitu, skradzionego w Soisy-sons-Etiolles i Bricou wskazał nawet policyi, gdzie ukryto resztę skradzionego dynamitu. Francis, który ukrył się w Anglii, wydany został władzom francuskim, jako zwykły zbrodniarz. Tylko Meunier, główny sprawca zamachu, dotychczas nie odnaleziony.

Obecnie wytoczono proces przeciwko Bricou, jego kochance Delange, oskarżonej także o współwinę i przeciwko Francisowi.

W toku obrad sądowych Bricou przyznał się do winy, a zarazem oświadczył, iż głównym sprawcą zamachu był Meunier, i że tenże Meunier jest sprawcą głośnego w swoim czasie zamachu w koszarach Lobau.

Bricou opowiedział dokładnie, w jaki sposób wykonano zamach w restauracyi Very'ego. Meunier przyniósł bombę w małym, ręcznym kuferku, zapaliwszy pierwej lont w pobliżu restauracyi. Długość lontu obliczona była na pięć minut. I aby Meunier nie potrzebował zbyt długo zatrzymywać się w restauracyi, umówił się ze swymi wspólnikami, którzy mieli zostać na ulicy przed restauracyą że skoro tylko spostrzegą, że postawił kuferek przy bufecie wywołają go z restauracyi.

Tak się też stało. Meunier wyszedł z restauracyi i wszyscy wspólnicy byli już dosyć daleko, kiedy nastąpił straszny wybuch, który zgrozą przejął ludność Paryża.

Osk. Francis, znany także pod nazwiskiem François, jeden z najbliższych przyjaciół Ravachola i najzagorzalszych anarchistów, pomimo wszelkich poszlak i pomimo zeznań Bricou, stanowczo wypiera się winy i udowadnia swe *alibi*.

Oskarżona Délange potwierdza zeznania Bricou.

Na świadków powołano wiele osób, w tej liczbie kelnera Lhérot, który od czasu zamachu zamieszkał na prowincyi pod fałszywem nazwiskiem, i jego siostrę, wdowę Véry, która także mieszka obecnie pod przybranem nazwiskiem.

Proces rozpoczął się we wtorek. Wczoraj, we środę, był dalszy ciąg obrad.

---

# NA KRESACH.

### Urywek z dziennika młodej mężatki.

Napisał

**AJRAM.**

3

(Ciąg dalszy)

*Kraków, 26 grudnia.*

A więc jestem w Krakowie. Nie pisałam cały miesiąc w Białej; byłam niezdrową, siliłam się, by obowiązki gospodyni wypełnić. Jednak myśl zobaczenia i uściskania moich, a przytem lęk, iż słabej Adolf nie pozwoli jechać, uzdrowiły mnie. Mojemu mężowi dzień wyjazdu wydawał się za mroźny, mnie ciepłym, słonecznym, a śnieżna droga migotała barwami najpiękniejszemi.

Im bliżej Krakowa, tem okolica piękniejsza. Gdym zobaczyła skałę Kmity, podskoczyłam z radości; jeszcze dobry kwadrans — pomyślałam — a ujrzę moich. Dziękuję Ci, Panie Boże! wołało serce moje.

Na dworcu czekali na nas rodzice; uściskom końca nie było; stary znajomy dorożkarz odwiózł nas na Podzamcze. Czas leci, gawędzimy o wszystkiem, nie spostrzegając, jak dzień przeleciał; dopiero zegar Zamkowy, który na Wawelu północ wydzwonił, zmusił nas do rozejścia.

Mowią, że jestem mizerną, ojciec uśmiecha się z tego, a mama niespokojnie bada, każe się szanować, uważać na siebie. Adolf uszczęśliwiony ściska, całuje moje ręce i prosi — o syna...

*Kraków, 15 stycznia.*

Jutro wracam do domu. I tak nadspodziewanie dłużej zostałam u rodziców. Adolf miał urlop pięciodniowy, musiał zaraz wracać, a mnie doktor w domu zatrzymał. Adolf stęskniony nie może się nas doczekać, bo mama mnie odwozi. Ojciec pozwolił i dał jej urlop dwutygodniowy, — a to wszystko dlatego, bym tylko zdrową była.

*Biała, 18 stycznia.*

Z każdym dniem zmieniam się; czuję, że brzydnę; Adolf utrzymuje przeciwnie, pociesza mnie słowami poety, że piękność kobiety spoczywa w oku kochanka, a nie na licu kobiety. Może ma słuszność; ja kraj mój tak kocham, że nawet zeszpecone oblicze miasta Biały jest mi drogie. Czuję, że to jest nasz szmat ziemi, i chciałabym go tchnieniem serca mego ogrzać, by zapłonął innem życiem.

Smutne bowiem to życie tutejsze. Wczoraj przyszedł do mnie syn praczki powiedzieć, że matka słaba, do prania nie przyjdzie. Ładny chłopczyna, o inteligentnej twarzyczce, po niemiecku do mnie mówił.

— Czemuż ty chłopcze mówisz po niemiecku? — zapytałam — wszak matka twoja Polka.

— No tak, — odpowiada — matka Polka, ale ja Niemiec.

W sąsiedztwie naszem mieszka nauczyciel ludowy, Polak, ożeniony z Polką; synowie ich, odkąd chodzą do szkoły, w domu po polsku mówić nie chcą.

Mam służącą tutejszą; otóż przyszła raz jakaś starsza kobieta do mnie do kuchni, prosząc, bym jej pozwoliła czekac na mego męża, do którego miała prośbę. Sądząc, że jest Niemką, powiedziałam jej po niemiecku, o której godzinie ma przyjść, by męża w domu zastała. Gdy wyszła, moja Marysia odzywa się:

— Dyć ta baba, proszę pani, Polka, tylko te bestye wstydzą się tu mówić po naszemu. Powiadają, że chłopi po polsku mówią, a państwo po niemiecku.

Widzimy najdokładniej, iż szkoły germanizują ludność. Szkoła polska w Biały powinna być kwestyą pierwszorzędnej wagi. Czytelnia polska może zespolić towarzystwo, być zbiorowym punktem dla Polaków, szerzyć oświatę przez rozpożyczanie książek bibliotecznych; jednak, jak na Białę, to kropla w morzu.

Czesi mieliby tu już z podatku narodowego ufundowaną szkołę ludową i gimnazyum! Potrzeba nam tu polskich kupców, rzemieślników, by silnie stanąć do walki z germanizmem.

Polacy w Białej odczuwają krzywdę, jaka im się dzieje, ona to życie tutejsze utrudnia, a umysły rozgorycza. Niemiec, nieznany mi nawet osobiście, spotkany na ulicy, przedstawia mi się jako człowiek przeciwnych dla mnie, szkodliwych dążeń, a to wrażenie usposabia mnie wrogo ku niemu; jest to wynik uzurpatorstwa Niemców w Biały.

*Biała, 30 stycznia.*

Cieszy mnie bardzo Adolf: Czytelnia i los jej zajmuje go coraz więcej. Powiada, że przy stoliczku moim z robotą najmilej mu głośno myśleć. Czytelnia nasza, powiada, to nie zwykłe kasyno, ale stowarzyszenie, mające na celu zmniejszenie wpływu niemieckiego na ogół mieszkańców. Jest to zadanie, nad którem każdy Polak, pomijając, czy jest członkiem, lub nie, Czytelni, — zastanowić się powinien, — można bowiem działać w tym duchu bez nazwy członka. Każdy z członków Czytelni, im który inteligentniejszy, tym wyżej moralnie stać powinien jako obywatel kraju i cenny członek wielkiej rodziny. Kobiety tu wiele zdziałać mogą. Już Rousseau powiedział: „Kobieta ma więcej rozumu, mężczyzna geniuszu; otóż niechajże kobieta stara się wszelkiemi siłami wpłynąć rozumem na wielkość męża lub brata“.

Bystre jej oko prędzej spostrzeże, niż męskie, iż mądrość i wielkość może błędy zasłonić, ale ich istnienia nie zniesie. W rzeczach więc ważnych posłuchać rady praktycznego rozumu nie powinno być wstydem dla mężczyzny. Temistokles przyznawał otwarcie, że jego syn Atenami rządzi, a matka kieruje ojcem i synem. Wspólnemi siłami powinniśmy stale dążyć do celu.

*Biała, d. 20 lutego.*

Wieczór jestem sama, mąż w Czytelni, księżyc oświeca załomy Beskidu, usposabia do marzeń, wspomnień: — drogie twarze, pamiętne chwile, wszystko mam koło siebie.

Turkot powozów dochodzi mnie zdala. Dzisiaj kostiumowy bal pod „Czarnym orłem“, cała *elita* towarzystwa dała sobie *rendez-vous*, mówiąc tutejszym językiem. Na biedne dzieci, na szkoły, na powiększenie funduszu teatralnego, co chwila inny pomysł dobroczynny zachęca Niemców do zabawy.

Mogą się bawić, dobrze im się powodzi na polskiej ziemicy naszej!

Księżyc milczący przyświeca miastu, i przypomina sobie dawne... dawne dzieje...

Widzi starą odwieczną wioskę, siedzibę spokojnych, przywiązanych do ziemi Polaków; typograficznem położeniem narażona na częste napady Tatarów, wyludnia się co chwila; — starcy, dzieci giną na arkanach, blednie światło księżyca przypomnieniem duszonych, zsiniałych twarzy, wysadzonych oczu. Tatarom widok ten sprawiał przyjemność, z dzikim śmiechem gnali w jasyr mężczyzn i młode niewiasty. Opustoszała okolica, wiatr tylko roznosi zgliszcza po polach i lasach...

Z czasem znowu zaludnia się siedziba, ten i ów ukryty w lasach wraca na swój zagon, wioska szeroko rozrzucona zaczyna żyć. Nieraz zakłóci spokój mieszkańców poseł królewski, zwołujący na sejm okoliczną szlachtę, zajedzie ukochanego konia, nadużyje majątku wieśniaczego,— ale jest na to rada. Król Kazimierz Sprawiedliwy nadał ustawy przeciw takim uciemiężeniom. *Jus Polonicum*, czyli prawo krajowe, wieś Białę, jak też w ogóle całą Polskę długie, długie lata rządziło, moc jej, powagę, wojsko do wysokiego stopnia rozwijało.

Nietylko Tatarzy niszczyli cichą wioskę naszą: oto rycerz nad rycerze, sławny w onych czasach Jan Czeski — choć ślepy, rozbija się po świecie. Kazimierz Wielki chciał odebrać zabraną nam przez Czechów Morawę. Ślepy Jan zawrzał gniewem, — liczny zastęp Czechów, jeszcze liczniejszy najemnych Niemców, Ślązaków przeciągnął przez naszą wioskę, dążąc ku Krakowowi. Slepy rycerz nie mogąc zobaczyć, chciał przynajmniej rękoma dotknąć murów Krakowa, by w nich dumnego króla pokonać. Dwa tysiące kiryśników grzmi przez wioskę, oprócz strzelców i innego wojska. Kto może, ucieka, wystraszone dzieci, niewiasty, patrzą na potężnych rycerzy; a filut księżyc śmieje się z tych marsowatych twarzy, — wie on dobrze, że te żelazne zbroje nie są siedliskiem żelaznego ducha, każdy rycerz watowany podkład ma pod zbroją, jak dzisiejsze chude elegantki watę pod stanikiem, — a przecież średniowieczne czasy tak nam imponują męstwem.

(Dok. nast.)

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 13 kwietnia.*

W artykule wstępnym p. t.: *„Skrupuły dyplomatyczne“* staraliśmy się jeszcze przed dwoma tygodniami wykazać, jakie trudności wywołane zostały przez uroczystość srebrnego wesela królestwa włoskich i przez zamierzony przyjazd do Rzymu arcyksięcia Rainera i cesarza niemieckiego wraz z żoną. Już wówczas zaznaczyliśmy, że udział arcyks. Rainera w tej uroczystości, nietylko jako spokrewnionego z domem sabaudzkim, lecz jako reprezentanta cesarza austryjackiego, wywołał żywe niezadowolenie w Watykanie, gdzie przyzwyczajono się do bezwzględnej lojalności dworu austryackiego i na pewne liczono na to, że nie wyśle on swego reprezentanta do Rzymu, — a tem mniej przypuszczano, że reprezentantem tym będzie członek rodziny cesarskiej. Stało się inaczej, a jeden z dzienników angielskich zamieścił podówczas wiadomość z Rzymu, jakoby z tego powodu między nuncyuszem apostolskim w Wiedniu Galimbertim, a ministrem spraw zagranicznych Kalnokym przyszło do ożywionej wymiany zdań, która dotyczyła głównie oświadczenia nuncyusza, że papież nie będzie mógł przyjąć arcyksięcia Rainera, gdy tenże bawić będzie w Rzymie, jako gość króla Humberta, co Kalnoky przyjąć miał dość obojętnie.

Później zaprzeczył *Fremden-Blatt*, półurzędowy organ austryackich sfer dyplomatycznych, treści tej rozmowy w stylizacyi, podanej przez dziennik angielski, — równocześnie jednak przyznał, że arcyksiąże Rainer rzeczywiście nie będzie na audyencyi w Watykanie, podczas, gdy cesarz Wilhelm, aczkolwiek protestant, przyjęty będzie przez papieża na osobnem posłuchaniu, pod warunkiem, że wyjedzie nie z Kwirynału bezpośrednio, lecz z gmachu ambasady niemieckiej.

Prasa zagraniczna zanotowała skwapliwie ten objaw zmienionych stosunków dyplomatycznych między Watykanem a katolickim dworem austryjackim, podnosząc, że stosunek ten, dzięki upornemu stanowisku Watykanu wobec dynastyi sabaudzkiej i Włoch w ogólności, jeśli nie został nadwerężony, to gorszym jest dzisiaj, niż był przedtem. A już pewnie źle ukrywane rozgoryczenie w klerykalno-konserwatywnej prasie austryackiej wywołało zaprzeczenie *Fremden-Blattu* w numerze z 9 b. m., jakoby cesarz Franciszek Józef pisał był list do papieża, usprawiedliwiający wyjazd arcyks. Rainera do Rzymu, jako polityczną konieczność, przyczem rzeczony dziennik powtórzył komentarz *Voss. Ztg.*, że „jakkolwiek cesarz Franciszek Józef jest pobożnym i ściśle katolickim, papieżowi szczerze oddanym monarchą, to przecież nie jest, jako monarcha niezależny, skłonnym do ulegania wpływom Watykanu“.

Uroczystość srebrnego wesela królestwa włoskich zbliża się tymczasem, a wszystkie niemal dwory wysyłają swych reprezentantów do Rzymu.

*Z Austro-Węgier.*

Jak wiadomo z wczorajszego telegramu, Rada miejska w Tryjeście, która jest zarazem sejmem dla miasta i okręgu, została rozwiązana dekretem cesarskim z dnia 10 b. m., ogłoszonym w południe dnia 11. Pierwsze postanowienie cesarskie jest z dnia 7 b. m. Wieści o rozwiązaniu Rady rozeszły się wcześnie; już na kilka dni przed ogłoszeniem rozpisywały się o tem nietylko austryackie dzienniki, ale i włoskie i starano się dociec przyczyn rozwiązania. Dekret dotyczący rozwiązania nie zawiera żadnych motywów, powołuje się tylko na paragraf statutu, według którego cesarz każdej chwili rozwiązanie może zadekretować. Z poprzednich Rad miejskich rzadko która doczekała się wygaśnięcia swego mandatu według normy prawidłowej. Podobne przedwczesne zakończenie czynności było w r. 1878, 1870 i 1865. Tegoroczne jest z rzędu czwartem.

O przyczynach tego przedwczesnego rozwiązania są rozmaite domysły. Według jednych rząd chciał zapobiedz pojawieniu się w Radzie wniosku o uchwalenie jakiejś kwoty na założenie szkoły dla dziewcząt, jaka jest projektowana w Rzymie ze składek dla uczczenia włoskiej pary królewskiej z okazyi srebrnego wesela; — według drugich jest to, że komisya Rady miejskiej nie uznawała reklamacyi poważnej liczby mieszkańców, twierdzących, iż powinni być uznani za wyborców i przypuszczeni do głosowania.

Który z tych dwu domysłów jest trafny, o tem ciekawi może się dowiedzą; atoli być może, że oba domysły są trafne, bo obie przyczyny mogły tu działać razem.

Najciekawsza jednak jest ta okoliczność, że rządzący żywioł w Tryjeście ustawicznie w mniej lub więcej wyraźny sposób objawia dążności odśrodkowe, dla irrydenty włoskiej życzliwe, chociaż rząd austryacki i austryacka Rada państwa nie skąpią olbrzymich wydatków na podniesienie miasta, na rozszerzenie portu i na wszelakie udogodnienia handlowe.

---

W sejmie czeskim komisya administracyjna dla spraw gminnych i powiatowych przystąpiła we wtorek do narad nad przedłożeniami rządowemi o rozgraniczeniu okręgów sądowych i o tworzeniu nowych. Tu stronnictwa ułożyły się inaczej, niż na posiedzeniu sejmu w poniedziałek podczas pierwszego czytania tych przedłożeń. W sejmie — jak wiadomo — szlachta feudalna, Staroczesi i Niemcy oświadczyli się za przekazaniem tych przedłożeń komisyi administracyjnej, podczas gdy Młodoczesi żądali osobnej komisyi.

Mogło się zdawać, że w komisyi powtórzy się takie samo ugrupowanie stronnictw; — stało się inaczej, bo gdy przedstawiciele stronnictwa młodoczeskiego postawili wniosek o odrzucenie wszystkich przedłożeń rządowych przez uchwalenie przejścia nad niemi do porządku dziennego, bo uważają je za istotne wykonanie punktacyj ugodowych. chociaż pod formą inną przemycanych, wówczas przedstawiciele stronnictwa staroczeskiego przyłączyli się do tego wniosku, oświadczając, że zgodnie z dawniejszem swojem oświadczeniem nie chcą mieć udziału w naradach nad sprawą rozgraniczenia okręgów.

Innego zdania byli przedstawiciele Niemców i szlachty feudalnej, wykazywali oni bowiem, że przedłożenia rządowe nie są częścią ugody wiedeńskiej, a dogadzają powszechnie uznawanej potrzebie. Lepiej nie odmawiać rządowi opinii sejmowej, niż narażać się na to, że rząd, nie znając zapatrywań sejmu, wyda rozporządzenia i przystąpi do wykonania swoich zamiarów w sposób intencyom sejmu przeciwny.

Przy głosowaniu upadł wniosek młodoczeski, popierany przez Staroczechów, skutkiem tego przystąpiono do rzeczy samej i rozdzielono referaty.

Teraz można przypuszczać, że i w pełnym sejmie przedłożenia rządowe się utrzymają, wbrew połączonym stronnictwom staro- i młodoczeskim.

Na propozycyę młodoczeską o wysłanie delegatów na wspólną naradę w sprawach, obchodzących zarówno wszystkie narodowo-czeskie stronnictwa, odpowiedzieli przychylnie tak Staroczesi, jak szlachta feudalna i grupa czeskich posłów pod kierunkiem p. Skardy.

*Z Anglii. Kłamliwe rozsiewanie pogróżek przez unionistów.*

Jeżeli wczoraj wyraziliśmy przekonanie, że demonstracyj unionistów irlandzkich przeciw projektowi Gladstone'a nie należy przeceniać, gdyż są one częstem zjawiskiem w życiu publicznem w Anglii, to dzisiaj dodać musimy, że wśród walk partyjnych nie wahają się także organa stronnictw rozsiewać fałszywe pogłoski, celem szerzenia postrachu w przeciwnym obozie.

Tak opowiada pewien dziennik londyński, że redaktor jego udał się umyślnie do Belfast, aby zapytać tamtejszego burmistrza, czy i o ile prawdziwe są wiadomości o zbrojeniu się Anglików w Ulster, celem chwycenia za broń gdyby im narzucić chciano nową ustawę irlandzką. Na to odpowiedział burmistrz miasta:

„Powiem panu prawdę. Niedawno temu przyszedł do mnie pewien dziennikarz i zapytał, czy prawdą jest, że mieszkańcy prowincyi Ulster ćwiczą się w robieniu bronią, celem podniesienia rokoszu. Odpowiedziałem przecząco. Na to rzekł mi ów dziennikarz z najpoważniejszą miną w świecie: „Powiedz pan, że to prawda. Cóż to panu szkodzi? Wiesz pan przecież, jak to pięknie taka sensacyjna wiadomość wygląda w dzienniku“. Ja naturalnie stanowczo odmówiłem temu żądaniu, gdyż byłoby to najpotworniejszem kłamstwem. Wyobraź pan sobie jednak moje zdumienie, gdy na drugi dzień wyczytałem w jednym z angielskich dzienników, jakobym wobec owego pana potwierdził wszystkie plotki o zbrojeniu się prowincyi Ulster“.

Jak widzimy, unioniści angielscy nie przebierają w środkach agitacyi.

*Z Rosyi.*

Pomimo grobowej ciszy, panującej od Dniepru do Kamczatki, żadnej wątpliwości nie ma, że tam wre i kipi. Trzy lata głodu, tyfusu i cholery rozjątrzyły, nietylko ciemną masę, palącą szpitale i wojującą z najbliższą władzą, jak w Juzówce i Saratowie, ale całą rosyjską inteligencyę, do jakiegoby stronnictwa nie należała. Tajemnicze zabójstwa od czasu do czasu migają w ciemności jak błyskawice: do takich należy bezwątpienia morderstwo prezydenta Aleksiejewa. Bo też nadużycia, po prostu mówiąc, kradzieże administracyi doszły do nieprawdopodobnych rozmiarów, właśnie z powodu owych klęsk elementarnych, a wyzyskiwanie ogłodzonej ludności przez lichwiarzy wiejskich praktykuje się w takim stopniu, o którym nawet nasze żydowskie miasteczka pojęcia mieć nie mogą. Czy będziemy mieli nowy wybuch, podobny do tego, który nastąpił w Rosyi 15 lat temu, po klęskach i kradzieżach wojny tureckiej, tego przewidzieć nie można; ale to pewna, że rosyjski liberalizm, na chwilę wystraszony po śmierci Aleksandra II, znów zdecydował się pomagać krańcowemu stronnictwu, jak w 1878 roku, tem bardziej, że car odebrał mu możliwość wszelkiego legalnego działania, niszczeniem ziemstw i miejskiego samorządu. Jeśli do tego dodamy, że rząd carski dobrowolnie się pozbył pomocy najwierniejszych swoich sług, baltyckich Niemców, to położenie Aleksandra III okaże się wcale nie do pozazdroszczenia. Stoletnia rocznica drugiego rozbioru Polski może, jak miał przepowiedzieć kronsztadzki cudotwórca, pop Iwan Siergiejew, być rocznicą niebywałej klęski dla cara wszech Rosyi.

Przekształcenie carskich ministerstw postępuje dalej. Po ministeryum skarbu przeobraża się zarząd dóbr państwowych, i jak dawniej już wspominaliśmy, ma się utworzyć ministerstwo handlu i rolnictwa; bliższą przyczyną reform jest oczywiście kilkoletnia klęska głodowa, której opiekuńczy zarząd dóbr zapobiedz nie umiał. Dotychczasowy minister Wieszniaków, ukazem od 9 kwietnia „poszedł po 15 latach w senatory,“ jak mówią w Rosyi, a pomocnik Wittego, Jermołów, został ministrem. O tym ostatnim tyle dotąd wiemy, że pośpieszył nagrodzić czynami i orderami swych podwładnych w Królestwie; jestto dla nas zapowiedzią niepocieszającego kierunku.

# Kronika.

*Kraków, 13 kwietnia.*

**Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza** złożył p. Kondolewicz w Krakowie 50 ct.

**Odczyt.** Przypominamy, że w piątek 14 b. m o godz. 6 po południu odbędzie się w auli uniwersyteckiej 3-ci odczyt publiczny, urządzony przez wydział Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, a dotyczący ćwiczeń fizycznych. Dr. August Kwaśnicki przedstawi „Usterki higieniczne w wychowaniu dziewcząt“.

**Z Koła literacko-artystycznego.** Jak co roku tak i wczoraj członkowie Koła literacko-artystycznego zebrali się nader licznie, aby obchodzić imieniny swego prezesa p. Juliusza Kossaka. Szereg toastów rozpoczął wiceprezes dr. Hugo Zatey, podnosząc wymownie zalety i zasługi solenizanta dla Koła. Z kolei przemawiali pp. Miłkowski, Bałucki, Winkowski, August Sokołowski, Ottmann i Julian Bandrowski, wszyscy na cześć p. Kossaka, składając mu serdeczne, przez wszystkich szczerze podzielane życzenia. Pp. Miłkowski i Winkowski ubrali swoje toasty w formę rymowaną. Po dwakroć dziękował solenizant za okazaną mu życzliwość i zamknął szereg toastów staropolskiem „kochajmy się“, poczem rozpoczęto toasty „dzikie“, które przeważnie odnosiły się do rodziny ukochanego prezesa. Już po północy rozeszło się grono przyjaciół i wielbicieli znakomitego artysty.

**Doroczne walne zgromadzenie** krakowskiego Stowarzyszenia kupców dla przestrzegania wspólnych interesów, odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Stradom l. 17) w niedzielę 23 b. m. o godz 3 po południu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału. 2) Wybór członków zarządu. 3) Wnioski i interpelacye członków.

**Ostatni zabytek** z gmachów św. Ducha runie jeszcze w tym miesiącu. Jest nim szpetny mur, 135 metrów długi, od strony ulicy Szpitalnej i plantacyj, zakrywający dziś widok nowego gmachu teatralnego.

**Most na Rudawie** przy ulicy Wolskiej wypowiada w zupełności służbę; pokład zgnił, a także i w części znacznej i samaż konstrukcya tak, iż najpóźniej w jednym roku będzie zupełnie nie do użycia. Już dziś komunikacya tamtędy z działami wojskowemi i z ciężarami jest wprost niemożebną.

By most ten w ogóle mógł być jeszcze użytkowanym, konieczny jest wydatek 998 złr. W przyszłości most drewniany w tej okolicy okazuje się niepraktyczny i będzie konieczną budowa mostu żelaznego, kosztem około 32.000 złr.

**Ruch budowlany.** Magistrat zatwierdził plany na budowę domu 2-piętrowego w ulicy ks. Radziwiłła p. Michałowi Pucińskiemu. W ogóle napływ planów do budownictwa znów się w ostatnich czasach znacznie powiększył tak, iż po odbytych komisyach jeszcze w tym miesiącu co najmniej 10 planów na nowe budowle zatwierdzone zostaną. Między innymi wniósł i p. Józef Kulesza plany na budowę domu bardzo obszernego nad Rudawą przy ul. Smoleńsk. Mury t. zw. cyklopowe mają oddzielać terasę od brzegu Rudawy, a kamienica sama 2-piętrowa jest w stylu egipskim *(sic)* według planów p. budowniczego Lachnika.

**Na podstawie orzeczeń** biegłych budowniczych uznano znów trzy kamienice na Kazimierzu za walące się, musiano kamienice te opróżnić z mieszkańców. Sąd rozpisze licytacyę na sprzedaż tychże domów. W tym kierunku odbywają się ciągle na Kazimierzu rewizye kamienic tak, iż w roku bieżącym podobnie jak w roku zeszłym co najmniej 20 domow starych i niebezpiecznych zostanie zamkniętych.

**Nowe ulice.** Andrzej hr. Potocki, jak już donieśliśmy, ofiaruje gminie bezpłatnie place na 12 metrów szerokości, celem otwarcia nowej ulicy jego kosztem przez realności hrabiego w ulicy Straszewskiego, ku środkowi realności pp. Tlachnów na Groblach; od Grobli bowiem do ulicy Zwierzynieckiej ma być przeprowadzoną ulica, przez sekcyę ekonomiczną już uchwalona, naprost ulicy Małej.

**Sąd garnizonowy,** umieszczony dziś nieodpowiednio na Wawelu wraz z więzieniami śledczemi, znajdzie, jak już donieśliśmy, dzięki staraniom JE generała komenderującego bar. Krieghammera, umieszczenie u stoku Wawelu koło klasztoru OO. Bernardynów. Koszta budowy projektowane są na sumę 260.000 złr., a ministerstwo wojny zgodziło się w zasadzie na tę budowę, tylko co do miejsca i sposobu budowy potrzebne jest jeszcze porozumienie się władz między sobą.

**Dla Tow. Szkoły ludowej** przesłało Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Rzeszowie kwotę 12 złr. 12 ct., zebraną na wspólnem święconem. Dr. Maryan Udziela z Sierszy 1 złr. 22 ct.

**Wiadomości osobiste.** Arcyksiążę Leopold Salvator przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem do Lwowa.

Namiestnik hr. Badeni przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Lwowa, powitany na dworcu przez delegata Laskowskiego i dyrektora policyi dra Korotkiewicza.

Dr. Korytowski, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, dziś rano pociągiem o godz. $9^3/_4$ przybył z Wrocławia do Krakowa.

**† Wacław Holewiński,** długoletni współpracownik i członek redakcyi *Kuryera Codziennego*, zmarł w Kielcach. Urodził się w r. 1844 w Kielcach, gdzie pobierał początkowe wychowanie, następnie kształcił się na kursach przygotowawczych politechnicznych w Nowej Aleksandryi i w szkole głównej, którą ukończył ze stopniem magistra nauk przyrodniczych; z kolei wyjechał na parę lat do Francyi i Belgii na studya specyalne. Powróciwszy wydawał przez czas pewien i redagował czasopismo specyalne p. t. *Cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo*, należał do prelegentów, oddających chętnie wiedzę swoją na cele filantropijne, skreślił „Zasługi Kopernika dla cywilizacyi“, oraz z okazyi 25-letniego jubileuszu pracy literackiej „Życie i sprawy T. T. Jeża“, a jednocześnie pracował nad zbieraniem materyałów do wielkiego dzieła o Galileuszu, dla którego wyjeżdżał kilkakrotnie do Włoch, w celu czynienia poszukiwań w książnicach tamtejszych.

Czynny zawsze, zajmował się redakcyą *Antraktu*, zanim to pismo zostało przekształcone na *Kuryer Poranny*, a w r. 1885 nabył wydawnictwo *Wędrowca*. Wtedy już jednak rozwijać się zaczęła w nim choroba, która wkrótce potem wytrąciła mu pióro z ręki na zawsze. Trapiony nią, musiał się usunąć w domowe zacisze. Dokonał życia w Kielcach.

**Zmarli.** Antoni Knknlski, lekarz i obywatel miasta Gorlic, zmarł dnia 11 bm. w Bieczu.

Ksiądz Franciszek Krysta, inspektor okręgowy, umarł w Tarnowie. Pogrzeb odbędzie się w piątek rano.

**W 100 rocznicę drugiego rozbioru Polski** odbyło się dzisiaj we czwartek o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Dominikanów we Lwowie nabożeństwo błagalne staraniem tamtejszej młodzieży.

**Z krajowej Rady szkolnej.** Rada szkolna kraj. uchwaliła na posiedzeniu z d. 5 kwietnia b. r.:

1) Na podstawie lustracyi szkół ludowych we Lwowie, odbytej przez krajowego inspektora szkół, wyrazić uznanie reprezentacyi miasta Lwowa za ofiarność na cele oświaty ludowej, a inspektorowi szkolnemu miejskiemu we Lwowie, Mieczysławowi Baranowskiemu, uznanie za gorliwe spełnianie obowiązków.

2) Zatwierdzić wybór dra Stanisława Larysz-Niedzielskiego, prezesa Rady powiatowej w Wieliczce, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce.

3) Zorganizować od 1 września b. r. szkoły ludowe: w Łączanach, w Skawinkach i w Baczynie, powiatu Wadowice, i w Uwsiu, powiatu Podhajce, zaś od 1 września 1895 r. szkołę ludową w Stroniu, powiatu Wadowice.

4) Przekształcić od 1 września b. r.: 4-klasową szkołę mięszaną w Ropczycach na 5-klasową, 4-klasowe szkoły męską i żeńską w Oświęcimiu na 5-klasowe, 4-klasową szkołę mięszaną w Dąbrowie na 5-klasową, 4-klasową szkołę męską i 2-klasową żeńską w Myślenicach na 5-klasową mięszaną, szkoły ludowe w Uhryńkowcach i Winiatyńcach, powiatu Zaleszczyki, na 2-klasowe.

5) Zamianować nauczycielami szkół ludowych: Kazimierę Ludwiżankę nauczycielką młodszą i Michała Romaszkana nauczycielem starszym 3-klasowej szkoły w Pistyniu; Olimpię Lewicką nauczycielką w Żełdcu; Helenę Nyczównę w Niedzieliskach; Michała Worotyłowa w Dołpotowie; Anatola Lewickie-

---

# Sztuka współczesna
## w świetle badań psychologicznych.

(MAX NORDAU: *Entartung.)*

(Ciąg dalszy.)

Załatwiwszy się z ogólną definicyą mistycyzmu, przechodzi autor do poszczególnych objawów zwyrodnienia w sztuce i rozpoczyna od t. zw. *prerafaelitów*, których założycieiami byli w r. 1848 trzej malarze; Rosetti, Hunt i Millais w Londynie mieszkający.

Trudno jest istotnie określić, jaki był cel tego „zbratania się“ kilku szaleńców. Zdawało im się, że pchną sztukę na nowe tory, jeżeli cofną się do czasów średniowiecznych i zaczną dzieła swe tworzyć na wzór epoki przed-rafaelowskiej, uważając mistrza z Urbino za szkodliwego działacza, z powodu jego wykwintności w formie. Utrzymywali oni, że Rafael nie miał treści, a oni dopiero tę treść w obrazy wkładali, lecz o dziwo!... treść ta występowała ze szkodą formy. Starać się o odtworzenie w obrazie „Anekdoty“ jest podstawowym błędem, gdy artysta zaniedbuje użycia środków techniki malarskiej, a to właśnie uczynili prerafaelici, posługując się formami pierwotnemi. Dobrze tedy określa ich Nordau:

„Cała różnica między pierwotnymi (malarzami) a prerafaelitami leży w tem, że tamci musieli wynajdywać istotny rysunek i sposób malowania, gdy ci chcieli o tem zapomnieć. Gdzie więc pierwsi zachwycają, tam drudzy właśnie dla tego odstręczać muszą.“

Na te manowce wprowadził prerafaelitów owoczesny krytyk i estetyk angielski Ruskin, którego Nordau nazywa jednym z najczarniejszych i najfałszywszych umysłów, lecz także i jednym z najpotężniejszych stylistów bieżącego stulecia. Według jego nauki, z Rafaelem rozpoczyna się upadek sztuki, co dla prerafaelitów było na rękę, albowiem łatwiej jest naśladować takiego Cimabue i Giotto, niż artystę władającego potężną techniką.

Niepodobna mi jest opisywać szczegółowo dalszego przebiegu ruchu „prerafaelowego“. Dodam tylko, że sami założyciele dostrzegli swoich zboczeń. Edward Rod, krytyk bystry, mówi o nich, że byli właściwie literatami, a ich obrazy są piśmiennictwem. Niektórzy z nich, oceniwszy niedokładność środków, któremi się posługiwali, za stosowne uznali zamienić się na... poetów, a pierwszym, który wszedł na tę drogę, był Rosetti. Nordau wszakże, przytaczając całe ustępy z jego dzieł, nie bardzo łaskawie się z nim obchodzi i zalicza go do mistyków zwyrodniałych i do grafomanów, lubujących się w powtarzaniu niezliczonem tych samych słów. Nieco wyżej stoją Swinburne i Morris według Nordaua, choć się do prerafaelitów zaliczają.

Następstwem albo rozwinięciem tego ruchu jest symbolizm francuski, o którym w następującym rozdziale czytamy wiele bardzo zajmujących szczegółów. O zaczątku tej szkoły tak opowiada Nordau:

„W początku 1880 roku istniała w paryskiem Quartier Latin gromadka pnących się do sławy ludzi mniej więcej tego samego wieku; zgromadzali się oni co wieczór w kawiarni na Quai St. Michel i po całych nocach pijąc, paląc i dowcipkując, wymyślali na uznanych i zarabiających grubo literatów, a swoje tylko wysławiali talenty. Rej między nimi wodzili: Emil Gondeau, gaduła, znany z kilku zaledwie niedorzecznych wierszyków urągliwych, Maurycy Rollinat, twórca poematu „Névroses“, oraz Edmund Harancourt, który obecnie stoi w pierwszym rzędzie mistyków francuskich. Sami oni siebie nazwali hydropatami, niedorzecznem słowem zupełnie, urobionem z „hydroterapii i neuropatyi“. Miało to oznaczać chorobliwy stan tych ludzi, do którego sami się widocznie przyznawali.

Po pewnym czasie przeniosła się pewna część tej gromadki do „Café François I“ na bulwarze St. Michel i tam właściwie powstał symbolizm, jednocześnie zaś pozostali w dawnej kawiarni hydropaci, zmienili nazwę, przybierając z dumą rzucony im w twarz przez poważną krytykę przydomek „dekadenci“.

Że się oni wszyscy nie imali pracy poważnej i systematycznej, że z dnia na dzień żywot pędzili bezczynny, o tem mówi Nordau szczerze i surowo, potępiając dorywczość, z którą się brali zarówno do tworzenia, jak i do studyów nad poezyą i literaturą.

Do tego punktu wywody Nordaua są przekonywujące, bystre i trafne. Lecz niestety, począwszy od stronnicy 165, rozwija poglądy, na które nie może się zgodzić człowiek, tęskniący za czemś podnioślejszem od tego, co mu tylko pod zmysły podpada, co go jako świat materyalny otacza.

Stawiając wiedzę ponad wszystko, Nordau potępia i za chorobliwość uznaje usiłowania nowych kierunków, aby wrócić nietylko do ideału, lecz i do wierzeń religijnych. Symboliści i ich neokatolicyzm są dlań wprost wstrętnemi. Napada nawet na poważnych myślicieli jak: Paulhan, Du Bois-Reymond i Spencer za ich wyznania pełne szczerości, tyczące się rzeczy „nieznanych“, nieuchwytnych, a więc wymykających się z pod badań czysto-naukowych. Nie waha się utrzymywać z dość naiwną zarozumiałością, że „nawet taki jasny myśliciel, jak Spencer i badacz, tak nieuprzedzony jak Du Bois-Reymond stoją *jeszcze* na bezdrożach mrzonek teologicznych.“ (!!)

Tu Nordau ubóstwia wiedzę i wylicza jej dobrodziejstwa, przyczem obraca się wyłącznie wśród pojęć czysto-materyalistycznych. Metafizyka i teologia nie cieszą się wcale jego względami. Dość wyraźnie także daje do zrozumienia, iż lekceważy wiarę i religię, a przynajniej uważa je za rzeczy dobre dla umysłów słabych.

Gdyby nie te karty, gdyby nie jednostronna radość z wiedzy, udogodniającej nam warunki bytu doczesnego, gdyby nie wyłaniający się stąd sybarytyzm, byłaby książka Nordaua zadowolniła wszystkich, poglądy jego bowiem na wyniki chorobliwych mrzonek symbolistów, dekadentów, wreszcie na osobny rodzaj, przez niego tołstoizmem nazwany, są jasne, trafne i przekonywające. Zdrowo myślący człowiek nie jest w stanie zachwycać się „poezyami“ takiego n. p. Pawła Verlaine, lubującego się jednocześnie w zmysłowości, w erotyzmie niskiego pokroju i... w marzeniach mistyczno-religijnych!...

„Dźwięki, o które potrąca, dobrze są znane w klinikach lekarskich dla obłąkanych“, mówi na str. 193 Nordau, powołując się na zdania Legrain'a o chorych, którymi się ten zajmował.

Po przytoczeniu kilku próbek poezyi Verlaine'a, wśród których jednakże z godną uznania bezstronnością wynajduje i rzeczy wartościowe, określa Nordau na str. 200 tego przewódzcę symbolistów nader dosadnie i cechuje go, jako zupełnie zwyrodniałego szaleńca.

W podobny sposób załatwia się ze Stefanem Mallarmé, owym rzekomo „nieporównanym myślicielem“, o którym grafoman Morice mówi, że nikt tak skończenie nie zdołał.. zamilczeć o swojej duszy! *(sic).*

Najlepiej powiodło się Janowi Morès, twórcy poematów, zatytułowanych „Les Syrtes“ i „Le Pélerin passioné“. Sami symboliści, a więc współtowarzysze śmieją się z niego, o czem Nordau wspominając, wykazuje nicość całego tego ruchu pseudo-poetyckiego, który obok wielu innych niedorzeczności i tem jeszcze się odznaczył, że „poeci“ usiłowali słowo zamienić na dźwięk muzyczny!... Owoce tych pojęć chorobliwych dojrzały w poezyach, noszących tytuły n. p. takie: „Gammy“, „Skale“, Kantileny“, „Dzwony nocne“, „Pieśni bez słów“ (!?) i t. p.

Dość jednak o tym kierunku literackim, który w świetle nauki doczekał się wprawdzie ocenienia sprawiedliwego, lecz który i bez tego w czasie niedługim na bezkrwistość skona.

Pragnę więcej miejsca poświęcić rozdziałowi, w którym Nordau mówi o Wagnerze i wykazuje z wielką konsekwencyą wszystkie cechy zwyrodnienia w tym bez zaprzeczenia wysoce genialnym, lecz chorym umyśle.

„Ryszard Wagner sam jeden wyładowany jest większą ilością zwyrodnienia, aniżeli ci wszyscy inni (zwyrodnieni), razem wzięci, których do tej pory mieliśmy sposobność poznać. Piętna tego stanu chorobliwego znajdują się u niego w przygniatającej pełni i w rozwoju wybujałym. Wykazuje on w ogólnym układzie swojego umysłu: manię prześladowczą, obłęd wielkości i mistycyzm, w skłonnościach swoich zanik miłości bliźniego, anarchizm, chęć oporu, w pismach zaś wszystkie cechy grafomanii, mianowicie: brak związku, uciekanie myśli, upodobanie w niedorzecznych dykteryjkach; jako podstawę swej istoty wykazuje wreszcie charakterystyczną drażliwość z przymieszką erotomanii oraz rojeń religijnych.“

Portret ten, tak niepochlebnie przez Nordaua nakreślony, jest jednakże niestety! we wszystkich szczegółach podobny i znany dostatecznie zkądinąd. Ważniejszą, a może najważniejszą w określeniu „proroka z Bayreuth“ rzeczą jest orzeczenie, iż w literackich swoich pracach Wagner należy do rodzaju tak dosadnie przez Lombrosa opisanych grafomanów, a więc, że ta część działalności „mistrza“ nie ma wartości ani znaczenia. Nordau twierdzi, a zarazem dowodzi cytatami, że wszystkie prace Wagnera, jak: „Opera i dramat“, „Panowanie żydów w muzyce“, „O państwie i religii“, „O znaczeniu opery“, „Religia i sztuka“, są niczem innem, jak opisywaniem i rozszerzaniem oddzielnych ustępów z głównego dzieła: *„Das Kunstwerk der Zukunft“*.

„Takie bezustanne powtarzanie jednego i tego samego szeregu myśli jest w wysokim stopniu znaczące. Zdrowy na duchu pisarz, czujący potrzebę powiedzenia czegoś, uczyni to raz zwięźle i wyraźnie i tem się zadowolni.“ Znaczy to, iż żadnemu literatowi zdrowemu nie przyjdzie ochota pisać tej samej książki z małemi odmianami po raz drugi i trzeci.

W owem kapitalnem dziele *„Das Kunstwerk der Zukunft“* rozwija Wagner doktrynę, której chciał nadać znaczenie „wieszcze“, a która nie wytrzymuje krytyki. Pragnie on dowieść, że sztuki nie rozwijały się samodzielnie, lecz powstawały jedna z drugiej. Naprzód był taniec, z którego rytmów rozwinęła się muzyka; ta ostatnia, składając się z rytmu i dźwięku, podniosła się do mowy i stworzyła poezyę; najwyższą formą poezyi jest dramat (dlaczego?), do którego przyłączyły się budownictwo, aby stworzyć teatr, i malarstwo, aby naśladować miejsce działania. Rzeźbiarstwo nakoniec (słuchajcie!) jest niczem innem, jak zatrzymaniem postaci działacza (aktora) w martwej, stężałej formie, aktorstwo tedy jest właściwem, poruszającem się, żywem rzeźbiarstwem. Samoistność sztuk jest według Wagnera ich upadkiem rzeczą przeciwną przyrodzie. Złączone w dramacie muzycznym sztuki piękne, zrzekłszy się samoistności, dojdą dopiero do najwyższego rozwoju.

Słusznie bardzo odpowiada na to Nordau, że w katedrze kolońskiej działa samo budownictwo, chociaż się tam nie przedstawia dramatów; pięknościom „Hamleta“ i „Fausta“ nie doda nic towarzyszenie muzyki. „Komedya Boska“ Dantego obejdzie się bez dekoracyi, a „Mojżesz“ Michała Anioła nie wywoła głębszego wrażenia, jeżeli koło niego tańczyć lub śpiewać będą. Symfonie Beethovena nie potrzebują chyba pomocy słowa...

(Dok. nast.)

go nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły w Kamionce Strumiłowej; Franciszka Kalitę nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Gawłuszowicach; Michała Morowyka nauczycielem w Rybnie; Antoniego Brodowicza w Krzemiennej; Jędrzeja Kochana w Boniszynie; Juliana Semiona w Sokołówce; Walerego Germanisa w Bogdanówce; Pawła Posackiego w Mysłowie; Antoniego Pawłowicza w Babinie; Antoniego Żurakowskiego w Czernichowcach; Władysława Karawana i Wilhelminę Keffermüllerównę nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły w Mostach Wielkich; Henryka Waciengę nauczycielem kierującym, Salamona Spitzera i Józefa Kozłowskiego nauczycielami starszymi. i Leona Silbersteina naucz. młodszym w XVI szkole męskiej w Krakowie; Izaka Neuera, starszym nauczycielem V szkoły męskiej w Krakowie; Walerego Krzanowskiego starszym nauczycielem XI szkoły męskiej w Krakowie; Ludwika Peszkowskiego starszym nauczycielem II szkoły męskiej w Krakowie; Franciszka Sembrata młodszym nauczycielem VIII szkoły męskiej w Krakowie; Tadeusza Zawadzkiego nauczycielem w Kniażem; Stanisława Slęczka nauczycielem młodszym 3-klasowej szkoły w Baranowie; Bazylego Reszetyłowicza nauczycielem w Kuninie; Bronisława Lendobeckiego w Rzyczkach; Mikołaja Raczyńskiego młodszym nauczycialem 2-klasowej szkoły w Rzeczycy; Jana Dudka nauczycielem w Strzeliskach Starych; Joannę Kiełbasównę w Ropicy Polskiej; Zygmunta Miarkowskiego naucz kierującym 2-klasowej szkoły w Krzywczy; Helenę Waszkiewiczównę nauczycielkę w Grochowcach; Michała Hubickiego nauczycielem kierującym, Jana Müllera i Bogumiła Hostynka starszymi nauczycielami, Michała Paszyńskiego młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Przemyślu, na przedmieściu lwowsko-krownickiem; Eugenię Bartoniównę nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; Stanisława Słoninę nauczycielem w Izbiskach; Michała Pocieszyńskiego w Zarówniu; Antoniego Władykę w Stubnie; Jana Nowaka w Delastowicach; Wojciecha Sowę w Szawarku; Jana Borodajkiewicza w Siwce Kałuskiej: Aleksandra Werhanowskiego w Dołhem Kałuskiem.

6) Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Pawła Bryłę w gimnazyum w Stanisławowie.

7) Przyznać pierwszy dodatek pięcioletni ks. Józefowi Sidorowi w gimnazyum w Sanoku i ks. Michałowi Semenowi w gimnazyum w Stanisławowie.

8) Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracyi gimnazyum w Samborze i seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnowie.

**Otrzymujemy** następujące pismo: Sądziłem, że w Galicyi obowiązuje język polski w sądzie i że adwokaci tym językiem się posługują. Tymczasem tak nie jest. Jakiś pan Rares, landes-adwokat z Lembergu, który prawdopodobnie gdzieś w Niemczech leży, wzywa mego klienta Polaka o zapłatę kapitału i procentów listem niemieckim. pod A) załączonym (List przechowaliśmy w Redakcyi. *Przyp. Red.)*.

Załączając ten list mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Redakcyę o tem postępowaniu p Raresa. — Z szacunkiem *Dr. Władysław Junosza Sulerzyski*, adwokat krajowy w Grybowie.

Komentarz chyba zbyteczny.

**Grybów**, 11 kwietnia. (Koresp *N. Reformy*). Dnia 9 b. m, jako w 100-letnią rocznicę 2-go rozbioru naszej Ojczyzny, odbył się tutaj w sali kasynowej, za staraniem miejscowego adwokata dra Sulerzyskiego, wieczorek muzykalno-wokalny na dochód ubogich uczniów szkoły kołodziejskiej i Czytelni mieszczańskiej Wszystkie punkta programu wykonane zostały poprawnie ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. Najważniejszą częścią wieczorku był odczyt dra Sulerzyskiego, za stosowany do 100 letniej rocznicy, znakomicie opracowany i ze swadą oratorską wygłoszony.

Już to przyznać trzeba, że Grybów nietylko umie się bawić, lecz dosyć często podaje publiczności i dobrą strawę duchową w formie podobnych wieczorków i teatrów amatorskich. Jest tam wiele osób dobrej woli, nie żałujących dla dobra ogółu ni trudów, ni pracy, — szkoda tylko, że zamiast się skupiać w jedno towarzystwo i przez to zyskać na siłach, utworzono dwa, które wprawdzie nie występują wrogo przeciw sobie, ale zawsze, choćby tylko ze względu na słabości ludzkie, muszą ze sobą rywalizować.

**Muszyna**, 11 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 10 bm., jako w oktawę 44 rocznicy zgonu ś. p. Juliusza Słowackiego, odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wzięły udział wszystkie warstwy społeczne miasteczka i okolicy, a mianowicie: pełna Rada miasta, wszyscy urzędnicy, szkoła ludowa, szkoła koronkarska, straż ogniowa, bractwa, inteligencya tutejsza i okoliczna, mieszczaństwo. Kościół był przepełniony.

Ks. proboszcz Gruszka odprawił nabożeństwo z całą uroczystością bezpłatnie. Odśpiewane były wilie, wotywa, potem suma z asystencyą, wygłoszona świetna mowa, odbyty solenny kondukt. Katafalk rzęsiście oświetlony, bogato ustrojony w kwiaty. Na trumnie w głowach ustawione były dzieła poety, a na nich w poprzek przyczepione orle pióro. Podczas nabożeństwa w kościele odprawiło się także na tęż samą intencyę nabożeństwo w synagodze i w tym czasie wszystkie sklepy miasta były zamknięte. Materyału dekoracyjnego dostarczyli tutejsi kupcy, w znacznej części izraelici, bezpłatnie. Cały ten dzień w Muszynie robił wrażenie święta narodowego.

**Ciężkowice**, 11 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*) Ledwieśmy cokolwiek ochłonęli z wrażenia, runięciem wieży kościelnej wywołanego, a tu znów dnia 9 b. m. między godziną 3 a 4 po południu przeraziła nas łuna pożarna. Zgorzały mianowicie do szczętu zabudowania mieszkalne i gospodarcze z wszystkiemi sprzętami domowemi i gospodarskiemi, zapasami zboża i t. d., zamożniejszego i ogólnie szanowanego tutejszego mieszczanina Laurentego Kijasa. Pożar wybuchł w nieobecności właściciela domu ze stodoły zamkniętej, do której od dłuższego czasu nikt nie chodził. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda znaczna i niestety nieubezpieczona.

Dzisiaj odbyła się tutaj na prośbę proboszcza ks. Watulewicza, jako przewodniczącego komitetu kościelnego, komisya sądowa ze znawcami, inżynierami pp. Idzikowskim i B. Długoszowskim, celem zbadania przyczyn zawalenia się wieży i ustalenia dowodu ku wiecznej pamięci.

**Germanizacya**. Do jednej z fabryk krakowskich przesłano kartę korespondencyjną, pisaną po niemiecku z odciskiem pieczęci: *„Die Verwaltung der Gasanstalt Lemberg“*, podpisano *Voss*. Czy to tak z nadchodzącą wiosną?

**Z Jass** donosi do *Kuryera Lwowskiego* dr. Łukaszewski: Wyczytawszy w dziennikach wiedeńskich wiadomość o cholerze jakokoby grasującej na Multanach, mogę zapewnić, że w całej Rumunii nie było dotąd ani jednego wypadku cholery. Specyalnie zaś w Jassach nic zaszło nic nawet troszeczkę podejrzanego.

**Eksplozya kotła.** W Łodzi onegdaj o godzinie 2 m. 45 po południu dał się słyszeć ogromny huk, który wstrząsnął murami wielu domów. Okazało się, iż przyczyną tego była eksplozya kotła, eksplozya niezwykle silna i w skutkach doniosła. Przy próbie nowo założonych transmisyj, w świeżo montowanej przędzalni Zygfryda Mannaberga, położonej przy rogu ulic Wólczańskiej i św. Karola, w gmachu dzierżawionym od p. Hablera, eksplodował ogromny kocioł parowy, posiadający 80 stóp kwadratowych powierzchni ogrzewalnej. Eksplozya kotła rozbiła motor i maszyny, a nadto odłamy kotła, wysadzone w powietrze, rozleciały się na ogromną przestrzeń, siejąc zniszczenie. Z powodu wielkiego wstrząśnienia uszkodzone zostały mury, położonych w pobliżu fabryki sześciu domów przy ulicy Wólczańskiej, a w kilkunastu innych domach i fabrykach okolicznych, znajdujących się nawet w dalszych punktach, powylatywały szyby i futryny z okien. W mieszkaniach odpadły tynki i sufity. Cała kotłownia w fabryce Mannaberga zniszczona ze szczętem, przedstawia kupę gruzów. Drugi podobny kocioł w tejże fabryce wyrwany został z obmurowań i zrujnowany. Nie obyło się bez wypadków z ludźmi. Robotnik Ewert, pracujący w kotłowni, zabity został na miejscu. Odłam kotła, wyleciawszy w powietrze, spadł na sąsiedni dom p. Hinza z taką siłą, iż przebił dach, następnie sufit mieszkania murarza Borowskiego i przygniótł współlokatorkę tegoż, znajdującą się wówczas w pokoju, robotnicę fabryki Birnbauma. Nieszczęśliwa, przywalona twarzą do podłogi, przez ciężki odłam żelaza gorącego, uległa nader silnemu poparzeniu i potłuczeniu. Odwieziona do szpitala w kwadrans zmarła Trzej robotnicy fabryki: Wagner, Dłużyński i Arendt, znajdujący się w pobliżu kotłowni, z połamanemi kośćmi i śmiertelnemi obrażeniami, odwiezieni do szpitala, gdzie nie rokują utrzymania ich przy życiu. Kilkadziesiąt osób w domach sąsiednich odniosło większe lub mniejsze rany. Zburzoną fabrykę otoczono strażą. Szkody obliczają na 18.000 rubli, w domach zaś uszkodzonych będą niemniej znaczne.

**Z Warszawy.** Projekt budowy pomnika dla Chopina w Żelazowej Woli został zatwierdzony przez władzę gubernialną bez zmiany, z zastrzeżeniem, iż oprócz nazwiska, daty urodzenia i śmierci, żadnych innych napisów na pomniku nie będzie.

Z Petersburga donoszą, że starania, podjęte o uzyskanie pozwolenia na urządzenie w Warszawie wielkiej wystawy przemysłowej, nie odniosły pożądanego skutku.

**Z Poznania**. Na dworcu poznańskim roi się obecnie od obieżysasów, pochodzących tak z Królestwa Polskiego, jak z Księstwa Poznańskiego, a idących szukać zarobku do dalekich stron niemieckich. Codziennie przybywa kilka pociągów ze wschodu, przepełnionych wychodźcami, którzy z lekkiem sercem opuścili rodzinne zagrody i udają się na tułaczkę do nieznanych sobie stron, w przypuszczeniu, że znajdą tam lepszy zarobek. Nic nie pomagają rady duchownych i przyjaciół ludu naszego, jakby jakimś fatalizmem gnany, oddaje się pod opiekę ajentów, werbujących go do ciężkiej pracy w głębokich Niemczech, skąd później wraca zdemoralizowany i zawiedziony w swych nadziejach. Obieżysasi rekrutują się przeważnie z młodych i silnych parobczaków i dziewczyn, ale i całe rodziny napotyka się często. A tu w kraju coraz więcej brak rąk do pracy.

**W powiecie rosieńskim** (na Żmudzi) podług *Kraju* petersburskiego, umie czytać po rosyjsku zaledwie $3^1/_2$ prc. ludności wiejskiej, pomimo szkół obowiązujących. Oczywiście, powiada *Kraj*, wiele osób wpada w recydywę niepiśmienności (po rosyjsku) — co daj Boże!

**Z Wiednia.** Towarzystwo gospodyń *(Hausfrauenverein)*, któremu przewodniczy pani Otylia Bondy, wykazało na zebraniu rocznem członków 2.831, obrót w sklepie na 354.600 złr. Towarzystwo to utrzymuje przy Renngasse, nr. 5, szkołę gotowania, połączoną z restauracyą, ażeby przyrządzane wszelkie potrawy, pieczywa i t. p. mogły być zjadane. Obiad składa się z 4-ch małych porcyj: zupa, mięso z jarzyną, pieczeń z jarzyną, legumina, i kosztuje 60 ct.; są także obiady po 50 i 40 ct. Stołuje się tam od godziny 12 w południe do 4 po południu kilkaset osób (wielu posłów); jest to kuchnia bezkorzenna, nieco mdła, ale smaczna i zdrowa, bez żadnego fałszerstwa. Są też i *couverts* po 1 złr., a do domów dostarcza ta szkoła, co tylko kto zażąda z zakresu kuchni i pieczywa.

**Co można znaleźć w pieprzu?** Odpowiedź na to pytanie daje zarządzający sanitarną stacyą w Kijowie, p. Rajkiewicz, w raporcie do komisyi sanitarnej, sporządzonym na podstawie analizy 46 paczek tłuczonego pieprzu, dostarczonego z różnych sklepików kijowskich. Otóż znaleziono w owym tak zwanym „pieprzu“: mąkę z różnych strączkowych roślin, różne nasiona, różne otręby, mielone żołędzie, makuchy, mielone oliwkowe pestki, mielone skorupy orzecha, drzewo ze skrzynek, w których sprowadzają się towary z Japonii (drzewo kamforowe), mielone odłamki rogowe, opiłki drzewne, korę drzewną, proszek torfowy, ziemię, glinę, gips i wiele innych ingredyencyj. Z takim pieprzem sosy tak zwane *sauces piquantes* muszą być bardzo smaczne!

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 kwietnia: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy „Fredzio“, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza.

W niedzielę 16 kwietnia: Po raz drugi „Fredzio“, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza

We wtorek 18 kwietnia: Po raz trzeci „Fredzio“, komedya w 3 aktach St. Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza.

We czwartek 20 kwietnia: Po raz czwarty „Fredzio“, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im Wołodkowicza.

## Dział ekonomiczny.

**Bank hipoteczny**. XXV zwyczajne walne zgromadzenie uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego odbyło się wczoraj we Lwowie o godzinie 10 rano pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej hrabiego Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, w obecności komisarza rządowego, radcy namiestnictwa p. Kleberga.

Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1892 oraz sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków, przedstawił członek Rady nadzorczej dr. Jan Czaykowski. Ostateczny wynik czynności Banku jest zadowalniający, a zamknięcie rachunków za rok ubiegły wykazuje ciągły wzrost poszczególnych działów interesów, a jeżeli mimo to zamknięto rok ubiegły saldem zysku o złr. 15.929 ct. 31 mniejszym niż w roku 1891, usprawiedliwia to ta okoliczność, iż na mocy uchwały walnego zgromadzenia w roku ubiegłym, wypłaconą została personalowi zakładu, tytułem remuneracyi z powodu 25 letniego jubileuszu założenia Banku, kwota 25.000 złr. Oddział hipoteczny stale się rozwija.

Pożyczek hipotecznych wydano w roku 1892 na łączną kwotę 4,789.400 złr., spłacono zaś pożyczek w kwocie 2.952.100 złr., stan więc pożyczek podniósł się o 1 837.300 złr.

Listy hipotecznego Banku były nadzwyczajnie poszukiwane. Pomimo pięciomilionowej emisyi w roku ubiegłym, kantory Banku hipotecznego z końcem roku posiadały własnych listów hipotecznych tylko w łącznej kwocie złr. 521.300. W interesie dłużników Bank rozpoczął stósowne kroki celem konwersyi reszty, w obiegu jeszcze się znajdujących, listów 5 prc. niepremiowanych na listy hipoteczne $4^1/_2$ procentowe. Również poczyniono starania, ażeby równocześnie z sprowadzeniem waluty koronowej, a może nawet i przedtem, rozpocząć emisyę 4 prc. listów hipotecznych na walutę koronową opiewających.

Kantory wymiany dały o 23.134 złr. 26 ct. a eskont weksli o 60.164 złr. 25 ct. więcej niż w r. 1891.

Bardzo pomyślnie działała filia Banku w Czerniowcach mniej korzystnie filia w Tarnopolu, a to z powodu niesprzyjającej konjunktury dla interesu zbożowego i spirytusowego.

Zwyczajny fundusz zapasowy wzrósł po koniec roku 1892 do kwoty 893 947 złr. 65 ct. Oprócz tego posiada Bank nadzwyczajny fundusz zapasowy w wysokości 100.000 złr. Zamknięcie rachunku za rok 1892 wykazuje nadwyżkę czystego zysku w sumie 455.267 złr. 60 ct., od której potrąciwszy wypłaconą akcyonaryuszom dnia 1 stycznia 1892 tytułem zaliczki na dywidendę kwotę 150.000 złr. i przeniesienie zysku r. 1891 w kwocie 9.280 złr. 91 ct., pozostaje kwota 295.986 złr. 69 ct. Z tego należy potrącić ośm od sta na tantyemę dla rady nadzorczej t. j. złr. 23.678 ct. 94, dalej ośm od sta na tantyemę dla dyrekcyi i urzędników t. j. 23.678 złr. 93 ct. poczem pozostaje reszta 248.628 złr. 82 ct.

Otóż walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku oraz zatwierdziło zamknięcie rachunku za rok 1892, udzielając zarządowi absolutoryum. Nadto uchwalono: Z czystego zysku z roku 1892 przeznacza się kwotę 6.052 złr. 35 ct. na uzupełnienie zwyczajnego funduszu zapasowego, do maksymalnej statutowej wysokości 900.000 złr., zatwierdza się wypłaconą akcyonaryuszom zaliczkę na dywidendę po 10 złr. na akcyę, zaś ze zwyżki czystego zysku z roku 1892 ustanawia się superdywidendę płatną dnia 1 lipca b. r. po 15 złr. na akcyę, wreszcie z pozostałej reszty czystego zysku z roku 1892 przydziela się kwotę 20.000 złr. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego, zaś zbywające jeszcze 6.857 złr. 38 ct. przenosi się na rachunek roku 1893.

Z porządku dziennego przedstawił następnie członek rady nadzorczej dr. Roiński zmianę statutu Banku. Zaproponowane zmiany wynikły po części z dotychczasowej praktyki, po części zaś są to poprawki stylistyczne, nie zmieniające w niczem istoty rzeczy. Wszystkie proponowane zmiany zostały przez walne zgromadzenie przyjęte. Do najważniejszych zaliczyć wypada wprowadzenie obok asygnat kasowych, także oprocentowanych książeczek wkładkowych. Następnie wedle nowego statutu dyrekcya składać się będzie tylko z dwóch dyrektorów, a nie jak dotychczas z dwóch dyrektorów oddziału hipotecznego i dwóch dyrektorów oddziału handlowego. W razie jednak potrzeby przysługuje radzie nadzorczej prawo powiększenia liczby dyrektorów. Natomiast rada nadzorcza zamianuje dwóch wyższych urzędników zastępcami dyrektorów, którzy w razie nieobecności którego z dyrektorów w urzędowaniu go zastępują. Nadto na wniosek p. Adolfa Schütza uchwaliło zgromadzenie wydzielać corocznie ze zysku zakładu (§ 77 statutu) tantyemę w wysokości nie 8% jak dotychczas, ale 10% do rozdziału między dyrektorów i urzędników zakładu, a to w uznaniu ich gorliwej pracy.

Po uchwaleniu zmiany statu nastąpił wybór dwóch wylosowanych członków rady nadzorczej. Wybrani zostali ponownie pp. dr. Jan Czaykowski i dr. Roiński.

W końcu przedstawił dr Jan Czaykowski sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego dla urzędników i woźnych banku. Fundusz ten w ciągu roku 1892 wzrósł do kwoty 363.500 złr., podniósł się zatem o 35,000.

**Targ wiedeński.** (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 8 do 11 b. m. przywieziono jaj 790.000 i około 2900 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 42 do 43 jaj pierwszej jakości lub od 44 do 46 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·— do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 0·90 do 1·— złr.

### Z targu kontumacyjnego w Biały.

*Dnia 7 i 8 kwietnia.*

Dostawiono nierogacizny 6523 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19—25 złr.; para żywych prosiąt 26—30 złr.; para żywych wieprzów 30—37 złr.; kilo żywej wagi pasionych 36—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 6431 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 14 i 15 kwietnia 5286 sztuk.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 13 kwietnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 741·2 mm | 738·6 mm | 736·8 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +1°,2 | —0°,4 | +5°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WNW 1 | W 1 | NW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 80 % | 89 % | 60 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 0 | 4 | 10 |

Uwagi: Rano mgła i szron.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń**, 13 kwietnia. Arcyksiążę Wilhelm pojechał stąd dzisiaj w południe do Krakowa i Lwowa na przegląd artyleryi.

Namiestnik hrabia Badeni odjechał stąd wczoraj wieczór z powrotem do Lwowa.

**Wiedeń**, 13 kwietnia. Książę bułgarski przed odjazdem zostawił bilet wizytowy hrabiemu Taaffemu.

**Wiedeń**, 13 kwietnia. Stambułow oświadczył wobec współpracownika dziennika *Neue Fr. Presse*, że zebrał w Wiedniu cenne dowody, iż polityka austro-węgierska wierną jest programowi popierania niezależności ludów bałkańskich i zastrzeżenia im prawa wyrokowania o sobie samych. Obecny system rządzenia w Bułgaryi nie jest przywiązany ani do żadnego ze stronnictw, ani do osobistości. Następca jego (Stambułowa), tak samo będzie musiał rządzić jak on, mianowicie w tem znaczeniu, aby Bułgarya zarząd swój regulowała wedle własnego zapatrywania i aby samej sobie była oddaną. Nikt z Bułgarów nie myśli teraz o formalnej niezależności swego kraju lub o gwałtownem popieraniu jej uznania. Tymczasem odnoszenie się mocarstw obcych z żądaniami wprost do rządu bułgarskiego jest już wyrazem uznania faktycznej niezależności Bułgaryi w pewnej mierze. Formalnego uznania swej niezależności Bułgarya na razie nie potrzebuje. Nikt w Bułgaryi nie życzy sobie naruszania powagi Rosyi lub jej wyzywania

Bułgarzy — mówił Stambułow — pragną tylko spokoju dla rozwoju i poprawienia swej administracyi.

Nikt w Bułgaryi nie jest nieżyczliwie usposobiony dla księcia Ferdynanda, który ze wszystkich sfer otrzymuje dowody uległości

Stosunki Bułgaryi z Austro-Węgrami, Włochami, Anglią i Niemcami — zdaniem Stambułowa — są dobre, z W. Portą nigdy jeszcze nie utrzymywała Bułgarya tak dobrych stosunków, jak obecnie.

Stambułow wraca do Bułgaryi 24 bm.

**Praga**, 13 kwietnia. Rząd przedłożył dzisiaj Sejmowi wniosek o wydzielenie okręgu sądowego Louny z obwodu sądowego w Brüxie i okręgów rządowych Liboszowice i Roudnice z obwodu sądowego w Litomierzycach — i wniosek o utworzenie sądu obwodowego w Slanem.

**Budapeszt**, 13 kwietnia. Stan ks. Kohla, sekretarza ks. prymasa, budzi pocieszające nadzieje poprawy.

**Budapeszt**, 13 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym toku rozprawy nad budżetem ministerstwa obrony krajowej pos. Kovacs postawił wniosek żądający podwyższenia dotacyi dla honwedów z lat 1848/49 z złr. 300.000 na 500.000 złr.

Pos. Apponyi zaproponował wniosek ten odesłać do komisyi finansowej.

Pos. Varady zażądał utworzenia drugiego domu przytułku dla wysłużonych wojaków węgierskiej obrony krajowej.

Po wyjaśnieniach jednego z członków komitetu pomocy dla honwedów, prezes ministerstwa Wekerle wyjaśnił, że rząd udzielił dobrowolnie 300.000 złr., chociaż komitet honwedów tylko 267 000 złr. zażądał i oświadczył się przeciw wnioskowi Apponyi'ego.

Minister obrony krajowej Fejervary zaś wystąpił przeciw wnioskowi Varady'ego.

Po tych wyjaśnieniach i oświadczeniach wszystkie trzy wnioski wyżej wymienione zostały odrzucone — a cały budżet ministerstwa obrony krajowej został uchwalony wśród grzmiących oklasków na cześć ministra.

**Bruksela**, 13 kwietnia. Izba odrzuciła wszystkie wnioski w sprawie rewizyi konstytucyi.

**Bruksela**, 13 kwietnia. Przed gmachem Izby natarła z pałaszami żandarmerya na zebrane tłumy ludu. Lud przyjął żandarmeryę gradem kamieni. Wielu policyantów jest rannych, 15 osób aresztowano.

**Bruksela**, 13 kwietnia. Rada generalna stronnictwa robotników uchwaliła utrzymać bezrobocie W mieście panuje spokój. Zwołano gwardyę obywatelską i policyę.

**Mons**, 13 kwietnia. Około 300 robotników z kopalni węgla, którzy przestali pracować, wtargnęło do kopalni w Quaregnon. Na robotników uderzyła żandarmerya.

**Paryż**, 13 kwietnia. Prezydent Carnot upoważnił ambasadora francuskiego w Rzymie do reprezentowania Francyi na uroczystości srebrnego wesela królewskiej pary.

**Rzym**, 13 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw zagranicznych Brin odpowiedział na interpelacyę pp. Barzilai i Bovio o rozwiązanie Rady gminnej w Tryjeście. Interpelanci twierdzili, że rząd austryacki rozwiązał ją w obawie, iż się pojawi wniosek o przyczynienie się Rady do utworzenia jakiejś instytucyi w Rzymie na upamiętnienie srebrnego wesela pary królewskiej. Minister oświadczył, że Rada gminna tryjesteńska została rozwiązana na mocy obowiązującego statutu, bo mandat jej wygasł. Niema najmniejszej podstawy ani przyczyny do podsuwania temu rozwiązaniu jakichkolwiek innych pobudek, a szczególnie takich, któreby miałyby jaki związek ze sprawą, Włochy obchodzącą.

Zresztą rozchodzi się tu bezsprzecznie o sprawę wewnętrzną austryacką, która przecież wcale nie należy do zakresu władzy rządu włoskiego, któryby również nie mógł nigdy dopuścić, by którekolwiek państwo roztrząsało lub osądzało czynności jego w zakresie wewnętrznej polityki.

**Rzym**, 13 kwietnia. W dalszym ciągu Brin odpowiadając na interpelacyę posłów Barzilai i Bovio, oświadczył, iż rząd jest przekonany, że stosunki obecne z Austryą dla interesów kraju są odpowiednie. Włochy już wyraźnie wolę swoją w tym kierunku wyraziły i rząd stosuje się do niej w polityce z zagranicą.

**Rzym**, 13 kwietnia Przyjechał tutaj kardynał Gruscha, i przedstawi papieżowi pielgrzymów austryackich.

**Florencya**, 13 kwietnia Oczekiwany jest tutaj król, który ma przyjechać z wizytą do królowej Wiktoryi.

**Florencya**, 13 kwietnia. Król włoski przyjechał, aby odwiedzić królowę Wiktoryę.

**Florencya**, 13 kwietnia. Książę bułgarski przybył tu dziś rano wraz z księżną Klementyną.

**Lizbona**, 13 kwietnia. Przy wyjściu z teatru pijany robotnik usiłował wsiąść do powozu króla. Aresztowano go.

**Bukareszt**, 13 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie Balaczana na posła w Londynie, Jana Lahovaryego zaś w Paryżu, generała Penkowicza na rumuńskiego delegata do europejskiej dunajskiej komisyi.

**Konstantynopol**, 13 kwietnia. Generał Edib-pasza, któremu sułtan powierzył misyę wytępienia band rozbójniczych w wilajecie adryanopolskim, zawiadomił sułtana telegraficznie, że udało mu się pochwycić jednego z towarzyszy głośnego herszta Anastasiosa i pojmany wskazał miejsce, gdzie ukryto pieniądze, wzięte jako okup od Niemców uprowadzonych przy napaści bandy na pociąg wschodni. Komisya wysłana za wskazówką pojmanego rozbójnika znalazła w kryjówce 2.100 funtów zamiast zapłaconych 1.400 funtów.

Sułtan wyraził generałowi swe zadowolnienie i podziękowanie za energiczne ściganie rozbójników.

**Sofia**, 13 kwietnia. *Swoboda* donosi, że dyrektor banku narodowego pojechał do Berlina w sprawie pożyczki 26 milionowej.

**Sofia**, 13 kwietnia. Śledztwo przeciw metropolicie Klementowi zostało ukończone. Sądzić go będzie zwyczajny trybunał sędziów przysięgłych.

**Nowy Jork**, 13 kwietnia. Gwałtowny cyklon zniszczył wiele miast w stanach Kansas, Jowa, Nebraska i Missouri. Zdaje się, że także wiele ludzi zginęło.

**Chicago**, 13 kwietnia. Ostatni termin dla przyjęcia przedmiotów na wystawę powszechną przedłużono do 30 kwietnia, ale tylko dla tych przedmiotów, dla których miejsce na wystawie już dawniej było zamówione.

### Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 13 kwietnia 1893 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 98 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 98 | 65 |
| Austryacka renta złota | 117 | 35 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 97 | — |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 986 | — |
| Akcye kredytowe | 353 | 75 |
| Londyn | 122 | 35 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 71 |
| Dukaty austryackie | 5 | 78 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 59 | 87½ |

**Wiedeń** 13 kwietnia. Ruble 126·—. Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 15·00. Zyto 6·63. Pszenica 7·84. Owies 5·98.

Odpowiedzialny Redaktor:
*Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

### NADESŁANE.

L. 11646

## Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie król. stoł. miasta Krakowa jest do obsadzenia posada **II. Wiceprezydenta miasta** z płacą roczną 2000 złr., kwaterowem 520 złr. i z dwoma pięcioleciami po 260 złr. rocznie.

Kandydaci winni się wykazać świadectwami złożonych na uniwersytecie trzech egzaminów teoretycznych wydziału prawniczego, świadectwem złożonego egzaminu praktycznego z ustawodawstwa i postępowania polityczno-administracyjnego, nareszcie świadectwami dotychczas wykonywanej służby publicznej.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce prezydenta miasta **najpóźniej do 24 kwietnia b. r.**

Kraków, dnia 7 kwietnia 1893.

Prezydent
866 3 3 *Szlachtowski.*

L. 625.

## Ogłoszenie licytacyi

**Dobra miejskie Suchodół,** położone w oddaleniu 3 klm od miasta powiatowego Krosno, będą **w drodze licytacyi w dniach 26 kwietnia i 18 maja 1893** w magistracie krośnieńskim **wydzierżawione.**

Cena wywołania 1500 złr. jako roczny czynsz dzierżawny, wadyum 150 złr. — Warunki licytacyjne do przejrzenia w Magistracie krośnieńskim. 840 3 3

**Magistrat król. wol. miasta Krosno,**
dnia 24 marca 1893.

Burmistrz
*Dr. Czajkowski.*



**Dnia 27 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Biurze Towarzystwa**

## Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
## Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

**Porządek dzienny.** 900 1

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1892.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
4. Podział czystego zysku za rok 1892.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Zatwierdzenie trzeciego dyrektora i jego zastępcy.
7. Wnioski członków.

***Ks. Ludwik Kozik,*** prezes.



C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od 1 maja 1892**
**według czasu środkowo-europejskiego.**

### Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

| Godz. | Pociąg | Kierunek i połączenia |
|---|---|---|
| 7.03 | rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa | **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 7.11 | „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | |
| 8.00 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa | **do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. |
| 8.10 | „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | |
| 10.30 | przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa | **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 10.40 | „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | |
| 9.20 | wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa | **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 9.28 | „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | |
| 10.55 | w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa | **do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa. |
| 11.05 | „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | |
| 5.50 | popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa | **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. |
| 6.00 | „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | |
| 1.00 | popołud. pociąg mięszany z Krakowa | **do Wieliczki.** |
| 1.15 | „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | |
| 8.50 | rano pociąg mięszany z Krakowa | **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 9.05 | przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca | |
| 9.09 | „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. | |
| 9.15 | „ „ „ „ „ przystanku | |
| 7.05 | wieczór pociąg mięszany z Krakowa | **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 7.20 | „ „ „ ze Zwierzyńca | |
| 7.25 | „ „ osobowy z Podgórza-Pł. | |
| 7.31 | „ „ „ „ przystanku | |
| 5.00 | rano pociąg mięszany z Podgórza-Płaszowa | **do Oświęcima.** |
| 5.06 | „ „ „ „ przystanku | |
| 2.15 | popołud. pociąg mięsz. z Krakowa | **do Oświęcima.** |
| 2.30 | „ „ „ ze Zwierzyńca | |
| 2.34 | „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | |
| 2.40 | „ „ „ „ przystanku | |
| 5.50 | popołud. pociąg osobowy z Krakowa | **do Żywca.** |
| 6.05 | wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa | |
| 6.11 | „ „ „ „ przystanku | |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

| Godz. | Pociąg | Kierunek i połączenia |
|---|---|---|
| 4.50 | rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. | **z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła. |
| 5.00 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 6.12 | rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza-Pł. | **z Suczawy przez Lwów.** |
| 6.20 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 2.15 | po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. | **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 2.25 | „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8.09 | wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. | **z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza |
| 8,20 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 9.34 | w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł. | **z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |
| 9.42 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8.41 | rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. | **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca. |
| 8.55 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 7.58 | rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. | **z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa. |
| 8.18 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 7.00 | wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł. | Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. |
| 7.15 | „ „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 5.40 | rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. | **z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic. |
| 5.46 | „ „ „ „ „ Płaszów | |
| 5.50 | „ „ mięsz. „ Zwierzyńca | |
| 6.05 | „ „ „ „ Krakowa | |
| 3.49 | po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 3.55 | „ „ „ „ „ „ Płaszów | |
| 4.00 | „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca | |
| 4.15 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 10.12 | przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. | **z Oświęcima.** |
| 10.18 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 10.22 | „ „ „ „ „ Zwierzyńca | |
| 10.37 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8.53 | wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. | **z Oświęcima.** 1211 101 0 |
| 8.59 | „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 9.07 | „ „ „ „ Zwierzyńca | |
| 9.22 | „ „ „ „ Krakowa | |
| 8.24 | rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku | **z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. |
| 8.30 | „ „ „ „ „ Płaszowa | |
| 8.55 | „ „ „ „ Krakowa | |

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów